

Nations, nationalités, nationalismes en Pologne (1850-1914)

1. Aleksander II, przemówienie wygłoszone w Warszawie, 23 V 1856
2. Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego, 22 I 1863
3. Odezwa komitetu centralnego narodowego do Litwinów o pomoc w walkach powstańczych, 29 I 1863
4. Do Braci Rusinów, odezwa Tymczasowego Rządu Narodowego, 5 II 1863
5. Słowo prawdy w dzisiejszym położeniu kraju, odezwa stronnictwa "białych", II 1863
6. Ukaz uwłaszczeniowy cara z 1864
7. M. Milutin do cara Aleksandra II, Petersburg, 2 I 1864
8. Karol Majewski, zeznania w śledztwie zawierające charakterystykę stronnictwa "czerwonych" i "białych", 1865
9. "Dziennik Poznański", 5 IV 1866, nr 77
10. Adres Sejmu Galicyjskiego do cesarza, 10 XII 1866
11. Ukaz do Rządzącego Senatu o zniesieniu Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskim - 1867 r.
12. "Orędownik", Poznań, 1874, nr 2
13. Adres nadpoddanniejszy mieszkańców miasta Warszawy do cara Aleksandra II, 1876 r.
14. Jan Wołyński, Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w byłym Królestwie Polskim 1868-1915 r.
15. Pod red. St. Świdwińskiego, Zbiór artykułów działaczy oświatowych w l. 1880-1928
16. Krzemiński, Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863-1888)
17. Otto Bismarck, Uzasadnienie kolonizacji państwowej - 29 I 1886
18. Ustawa o utworzeniu Komisji Kolonizacyjnej - 26 IV 1886
19. Stanisław Piast (Stanisław Belza), Na Szląsku polskim - 1890 r.
20. Akt erekcyjny pomnika króla Jana III Sobieskiego, 20 XI 1898
21. "Orędownik", Poznań, 1900 r., nr 211
22. Protokoły z Procesu Szkolnego we Wrześni - 1901 r.
23. Bronisława ze Śniadowiczów Matuszewska, wydarzenia wrześnińskie w roku 1901
24. Die Ostmark 1901, nf 1, Cele Hakaty
25. Nowela do ustawy o osadnictwie państwowym - 1904 r.
26. Władysław Belza, Katechizm polskiego dziecka
27. Ludność miejska na ziemiach polskich w latach 1870-1913
28. Relacja Feliksa Dzierżyńskiego ze strajku powszechnego w Częstochowie, 9 II 1905
29. Róża Luksemburg o postawie robotników polskich wobec rewolucji 1905-1907
30. Roman Dmowski o sytuacji ziem polskich w obliczu rewolucji 1905-1907
31. Maria Konopnicka, Rota, 1908

1. Aleksander II, przemówienie wygłoszone w Warszawie, 23 V 1856

Przybywam do was z zapomnieniem przeszłości, pełen najlepszych zamiarów w stosunku do kraju. Waszą jest rzeczą pomóc mi w ich urzeczywistnieniu. Ale przede wszystkim muszę wam powiedzieć, że nasze stosunki wzajemne należy jasno określić.

Jesteście bliscy sercu mojemu równie, jak Finlandczycy i inni moi poddani rosyjscy; lecz żądam, aby porządek, ustalony przez mego ojca, w niczem nie został naruszony. Dlatego też, panowie, przede wszystkim porzućcie marzenia, porzućcie marzenia! Potrafię bowiem poskromić porywy tych, co zechcą żyć nimi dalej, potrafię przeszkodzić temu, aby ich marzenia nie wykraczały poza granice ich wyobraźni. Pomyślność Polski zawisła od jej zupełnego zjednoczenia się z innymi narodami mojego cesarstwa. To, co zrobił mój ojciec, dobrze zrobił, i ja to utrzymam.

W ostatniej wojnie wschodniej wasi bili się na równi z innymi; obecny tu książę Michaił Gorczakow był tego świadkiem i oddaje im sprawiedliwość, że dzielnie przelewali swą krew w obronie ojczyzny. Finlandia i Polska są równie drogie sercu memu, jak i inne części mojego państwa. Trzeba jednak, abyście wiedzieli, dla dobra samych Polaków, że Polska powinna pozostać na zawsze złączona wielką rodziną cesarzów rosyjskich. Wiercie, panowie, że jestem ożywiony najlepszymi chęciami, ale waszą jest rzeczą ułatwić mi moje zadanie i dlatego raz jeszcze powtarzam to wam, panowie, żadnych marzeń, żadnych marzeń!

Co do was, panowie [...], postępujcie według wskazówek, jakich udzielać wam będzie obecny tu mój zastępca, książę Gorczakow; wy zaś, arcybiskupi, nie spuszczajcie tego nigdy z uwagi, że podstawą wszelkiej moralności jest religia, i waszym jest obowiązkiem wpajać w Polaków przekonanie, że ich pomyślność zawisła jedynie od całkowitego ich złączenia się ze świętą Rosją.

cyt. za: *Rok 1863. Wybór aktów i dokumentów*, opr. E. Maliszewski, Warszawa b. d. w., s. 9, 10

2. Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego, 22 I 1863

Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy.

Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie.

Polska nie chce, nie może poddać się bezspornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i w pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłętą jarzmo lub zginać.

Za nią więc, Narodzie Polski, za nią!

Po strasznej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem!

Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie napisał jeszcze na dziejowych kartach swoich.

Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu słabości i wahania, wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje.

W zamian Komitet Centralny Narodowy przyrzeka Ci, że siły dzielności Twoje nie marnuje, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dźwignię będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrącić wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ściągając i karząc będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem Ojczyzny.

W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą Lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie szlachetnej śmierci na polu chwały, rodziny ich, otrzymują z dóbr narodowych dział bronionej od wrogów ziemi.

Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do bronią, bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orla, Pogoni i Archanioła rozwinięty. A teraz odzywamy się do Ciebie, Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dlatego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli.

Przebaczamy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszą się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depcze po Tobie! biada Ci, bo w obliczu Boga i świata całego przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwimy na straszny bój zagłady, bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji.

Cyt. za: *Polska w latach 1795-1864*, s. 248, 249

3. Odezwa komitetu centralnego narodowego do Litwinów o pomoc w walkach powstańczych, 29 I 1863

Bohaterskie wystąpienie naszej popisowej młodzieży, która przełożyła śmierć na polu bitwy nad ciężką niewolę w szeregach Moskwy, stało się hasłem do powszechnego powstania w Królestwie. Mimo braku wszelkich środków, mimo rzekomo niestosownej chwili, bez zbytecznej a zawodnej często rachuby, Komitet Centralny Narodowy, ulegając konieczności, nie zawahał się ani na chwilę przed wielkim czynem i dołożył wszelkich możliwych starań, ażeby szlachetnym zerwaniem się Polski do zrzucenia z siebie jarzma zapewnić jak najlepsze skutki i powodzenie (...). Cała Rzeczpospolita, zagrzana przykładem Kongresówki, winna się rzucić na wroga i nie patrzeć obojętnym okiem, z zimną rachubą na ustach, na zapasy swoich bohaterskich braci. Węzeł całego zadania jest na Litwie; powstanie Litwy decyduje o zmartwychwstaniu Polski i o śmierci wroga. Litwini, którzy od tylu wieków dzielicie z nami dobre i złe losy, wzywamy was do broni! Do broni! W waszym męstwie i poświęceniu spoczywa przyszłość kraju; wasza obojętność na śmierć braci sprowadzi na wasze głowy przekleństwo potomności jako na matkobójców. Komitet Centralny Narodowy wielkie dzieło odbudowania Ojczyzny rozpoczął od uwłaszczenia włościan, od zyskania krajowi milionów obywateli (...). Wzywamy więc Litwę i Żmudź do powstania, którego pierwszym aktem ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan.

źródło: *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, przygotowali D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Wrocław 1968, s. 43.

4. Do Braci Rusinów, odezwa Tymczasowego Rządu Narodowego, 5 II 1863

Chorągiew powstania zatknięta została na ziemi polskiej. Walka o niepodległość i wolność Polski, Litwy i Rusi już rozpoczęta przez młodzież warszawską, opierającą się gwałtom moskiewskiej branki. Pod znaki narodowe spieszą zewsząd gromady ludu, a bronią, z rąk wroga wydartą, i kosami rolników niejeden już cios zadany wrogom. Powstanie szerry się i wzmacnia, bo hasłem jego wolność i szczęście narodu, a pierwszym jego czynem było wymierzenie sprawiedliwości licznej klasie włościan. Przez ogłoszone dekretem Rządu Narodowego uwłaszczenie zyskaliśmy miliony nowych obywateli, którzy pomimo różnic wiary i języka na całej przestrzeni Rzeczypospolitej używać mają jednych i tych samych praw wolno o swolm losie stanowiących obywateli.

Bracia Rusini! Ziemia Wasza, od tylu wieków dzieląca z resztą Rzeczypospolitej wspólne szczęście i niedolę, i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności! Na ziemi Waszej, na Waszych niwach krew rozlana przyniesie zwycięstwo powstaniu! Pod kurhanami Waszych stepów carskie wojska znajdą dla siebie mogkę, a kosy Wasze i litewskie, złączone z kosami polskimi, wywalczą niepodległość i wolność Polsce, Litwie i Rusi.

W jedności, w wytrwałości i walce zaciętej, nieustraszonej i stanowczej, znajdziemy rekojmię zwycięstwa. Do tej walki, Rusini, wzywamy Was! Wasza opieszałość, ociąganie się, może odroczyć chwilę ogólnego szczęścia. Nie stawajcie się winnymi wstrzymania odrodzenia wspólnej Ojczyzny!

Silny wróg jest przed nami, lecz bagnety i armaty cara, jego oszustwa i okłamywanie włościan w celu podburzenia ich przeciwko powstaniu, które im wolność, własność i obywatelstwo daje, jego intrygi, mające na celu rozerwać braterstwo ludów Rzeczypospolitej, rozbijają się i upadną wobec chorągwi sprawiedliwości, którą niesiemy!

Do broni, Bracia! Do broni wzywamy Was, a pierwszym aktem powstania ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan!

źródło: *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, przygotowali D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Wrocław 1968, s. 44-45.

5. Słowo prawdy w dzisiejszym położeniu kraju, odezwa stronnictwa "białych", II 1863

Przeważna część obywateli, widząc w działaniach naczelników stronnictwa ruchu mających na celu zrobienie ogólnego powstania, wypowiadała jawnie i otwarcie, że uważa ono za zgubne dla kraju i starała się wszelkimi godziwymi środkami onemu zapobiec.

Mimo to jednak naczelnicy stronnictwa ruchu, korzystając z rozbudzonego patriotyzmu mniej świadomych potożenia rzeczy i samym uczuciem rządzących się warstw społeczeństwa, doprowadzili tym łatwiej do powstania, że długoletnie gwałty rządu utrzymywały ciągle oburzenie w narodzie, a po ogłoszeniu prawa poborowego, ludzie poborem tym zagrożeni woleli ginąć z bronią w ręku na własnej ziemi, niż za cudzą sprawę i na obcej ziemi umierać. W tym bolesnym nad wszelki wyraz położeniu i w tak ważnej i niebezpiecznej dla kraju chwili, potrzeba koniecznie, tłumiąc najgorętsze uczucia, które do gwałtownego pchają działania, zdać sobie jasno sprawę ze stanu rzeczy, aby obrać właściwą i stanowczą drogę postępowania dla ocalenia kraju. [...]

Pytanie zachodzi, co począć i jakie stanowisko przybrać mają ci obywatele kraju, którzy, wierząc w niespożyte prawa narodu polskiego, zasadę pracy organicznej dla zapewnienia przyszłości kraju za środek przyjęli, i pod jej sztandarem skupili się od lat kilku.

Jesteśmy przekonani, że prawdziwa i dobrze pojęta miłość Ojczyzny wkłada na każdego obywatela obowiązek niepowiększania szeregu powstańców i dokładania starania środkami, jakie honor Polaka i część zasłużona dla walczących w sprawie Ojczyzny rodaków podać może, aby ruch powstańczy, gdy już stał się i uznany być musi za wielką krwawą manifestację uczuć i prawd narodu, przez przedłużenie i rozszerzenie swoje nie pomnożył z kwiatu młodzieży bezowocnych ofiar, a ostatecznie nie wtrącił na długo kraj cały w odmet społecznych zawichrzeń, z którego tylko nieprzyjaciele wielu ci nasi skorzystają. Wobec rządu zaś sądzimy, że obowiązkiem jest zachować postawę milczącą tak długo, jak leje się krew narodu. iQc wstańczy, gdy iuz stat siQ i uznany byd musi za wielk~ krwawq, manifestacjq Zapomr uczud I praw narodu, przez przedtuzenie I rozszerzenie swoje nie pomno±y~ DIE z kwmlodzieży a

Połączenie się obywateli z powstaniem nie zapewniłoby mu bynajmniej powodzenia, przeciwnie, dałoby niewątpliwie pochoch rządowi do podburzania włościan, a po uśmierzonym powstaniu nadałoby mu sposobność postąpienia z całym krajem jak ze zbuntowanym i podbitym. roku z powodzenia, przeciwnie, datoby niewqtpliwie pochoch rzqrdowi do podburzania ich tym wlo~cian, a po u~mierzonym powstaniu nadafoy mu sposobno~d postqpienia Roz z całym kraje.

Potrzeba zatem, aby wśród toczącego się boju skupił się tym silniej zastęp ludzi rozumnie Ojczyznę miłujących, stojących wytrwale przy zasadach

wewnętrznego rozwoju i społecznego porządku w kraju, najpewniej do wyzwolenia politycznego narodowości polskiej doprowadzić mogących, aby ten zastęp po smutnym, ale niestety koniecznym następstwie walki, na krwawych ofiarach współbraci, na zgłiszczach spalonych wsi i miast, mógł podnieść głos z całą siłą stłumionego wśród najcięższej próby uczucia, z prawem, jakie mu nadaje jego w narodzie stanowisko, że tak dalej rządzić nie można, że są prawa i Jace gtos z catq silq sttumionego w~rOd najci~±szej próby uczucia, z prawem, marskb 2 jakie mu nadaje jego w narodzie stanowisko, ±e tak dalej] rzqdzid nie mo~na, ze sq prawa I potrzeby, które zaspokoić jest każdego rządu najpierwszym obowiązkiem, jeżeli nie chce rządzić krwią i pożogami.

Niepodobna przypuścić, aby wówczas głos ten poważny, umiarkowany I rozumny nie miał znaczenia I skutku dla narodowej sprawy.

Cyt. za: *Powstanie styczniowe. Teksty źródłowe do nauki historii*, nr 35, Warszawa 1959, s. 27, 28

6. Ukaz uwłaszczeniowy cara z 1864 r.

1) Ziemie pozostające w użytkowaniu włościan w majątkach prywatnych, majoratowych i państwowych stają się zupełną własnością używających ich włościan.

2) Z dn. 3 (15) kwietnia 1864 r. zwalnia się włościan na zawsze od wszystkich bez wyjątku powinności, do których byli obowiązani na rzecz właścicieli ziemskich, a mianowicie: od pańszczyzny, okupu w pieniądzu, czynszu, danin w naturze itp. Wszelkie żądania odrobienia zaległości po zniesieniu powinności wstrzymuje się i nie można ich wznowiać. Na przyszłość włościanie są obowiązani wносить do kasy rządowej za przypadającą im na własność ziemi podatek gruntowy ustanowiony obecnym ukazem. [...]

3) Właściciele majątków otrzymują od rządu wynagrodzenie za uwolnienie włościan od obowiązków pańszczyźnianych. Rozmiar, sposób i rodzaj tego wynagrodzenia określa się w ukazie o komisji likwidacyjnej. Prócz tego na wszystkich właścicieli majątków, w których na podstawie obecnego aktu włościanie otrzymują ziemię na własność, nakłada się obowiązek czynić włościanom, w wypadkach nadzwyczajnych klęsk, ułatwienia i zaopatrywać ich na kredyt w bydło robocze, narzędzia i ziarno do siewu: [...]

11) Włościanie także i po przejściu w posiadanie należnych im siedzib zachowują prawo do tych wygód, z których korzystali na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów słownych, jak też na zasadzie zwyczaju, a mianowicie: prawo otrzymywania drzewa budulcowego, drwa, zbierania chrustu i łomu, a także liści na podściółkę, prawo pasienia w lasach pańskich i na dworskich czy folwarcznych gruntach.

Niżej podpisany pełnomocnik dyplomatyczny Francji ma zaszczyt w wykonaniu rozkazów, jakie otrzymał od swego rządu, podać do wiadomości Jego Ekscelencji Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych J.K.M. Króla Prus co następuje: Rząd J.K.M. Cesarza Francuzów uważając, że plan wyniesienia na tron hiszpański księcia pruskiego może być traktowany tylko jako przedsięwzięcie skierowane przeciwko terytorialnemu bezpieczeństwu Francji, znalazł się w konieczności domagania się od Jego Królewskiej Mości Króla Prus zapewnienia, że tego rodzaju kombinacja nie może dojść do skutku za jego zgodą.

Ponieważ J.K.M. Król Pruski cofnął się przed udzieleniem tego zapewnienia i wręcz przeciwnie, potwierdził wobec J.K.M. Cesarza Francuzów, że zamierza zastrzec sobie możliwość wykorzystania sprzyjającej okoliczności dla tej, jak również dla każdej innej ewentualności, wobec tego rząd cesarski musi widzieć w tym oświadczeniu króla ukrytą myśl, zagrażającą tak Francji, jak i równowadze europejskiej.

To oświadczenie pogorszyły jeszcze dochodzące z gabinetów doniesienia o odmowie przyjęcia wysłannika cesarskiego i wejścia na jakąkolwiek nową drogę porozumienia się z nim.

Na skutek tego rząd francuski uważał za obowiązek bezzwłocznie zatroszczyć się o obronę swojej czci i swoich naruszonych interesów i zdecydował sięgnąć w tym celu po wszystkie dostępne mu w tym położeniu środki, i uważa się od tej chwili jako pozostający w stanie wojny z Prusami. [...]

7. M. Milutin* do cara Aleksandra II, Petersburg, 2 I 1864

Tymczasem chłopów kuszą już trzeci rok pochlebne obietnice [...] rewolucyjnych partii. Buntownikom udało się nawet spełnić część swoich obietnic. Powinności włościańskie, jak wspomiano wyżej, w samej swej rzeczy ustały prawie wszędzie i lud, chociaż nie dowierza trwałości tak niebywałego porządku rzeczy, przecież widocznie się traci i nie wie, co robić, przywykając stopniowo do tak korzystnego położenia. [...] Jednakże sprawa powinności i zapewnienia ziemi dla chłopów nie wyczerpuje istoty kwestii włościańskiej. Chłopi aż dotąd byli pozbawieni zarówno trwałych posiadłości, jak organizacji społecznej; i własność ziemi, i lokalna władza [...] (w postaci [...] wójta gminy [przeważnie dziedzica wsi]) skupiały się w ręku posiadającej szlachty. Teraz nie da się oddzielić sprawy zapewnienia ziemi dla chłopów od sprawy uchylecia władzy patrymonialnej.

Cyt. za : *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, op. cit., s. 38

*Mikołaj Milutin (1818-1872), polityk rosyjski, od III 1864 przew. Komitetu Urządzającego do Spraw Król. Polskiego.

8. Karol Majewski, zeznania w śledztwie zawierające charakterystykę stronnictwa “czerwonych” i “białych”, 1865

Działo się w Czasowej Wojenno-Śledczej Komisji d. 15/27 listo 1865 r.

Karol Majewski na zadane pytanie odpowiada, co następuje:

Podział stronnictw

Wszystkie stronnictwa zgadzają się pod względem. ” celu, a tym jest: byt niepodległy Polski jako państwa samodzielnego.

Co do dojścia do tego celu rozpadają się na trzy odłamy: a) głównie opierające się na siłach własnych narodu i kraju; b) głównie liczące na obcą pomoc; c) opierające się na własnych środkach, a pomoc obcą uważające jako ewentualność pomocniczą.

Tylko pierwsze stronnictwo - a) jest prawdziwie narodowym, czysto polskim. Ono dopiero rozpada się na dwa odcienie, tj.: na białych i czerwonych.

STRONNICTWO “CZERWONYCH”

1. Jak je nazwać inaczej w politycznym znaczeniu?

Ponieważ przede wszystkim panowanie obce uważa za nielegalne, a zatem stanu obecnego nie uważa za obowiązujący. Naprzód chce kraj oczyścić z obcego zalewu przez operację zbrojną, a potem dopiero leczyć w domu własnym u siebie. Idzie więc im głównie o postawienie jak najszybsze siły zbrojnej, a zatem odwołuje się do masy narodu, obiecując zdobycze społeczne i w imię tych nadziei każe bić nieprzyjaciela. Stronnictwo to może tedy nazywać się bezwzględnie insurekcyjnym, rewolucyjnym, socjalno-demokratycznym, bo tylko na podstawie przewrotu społecznego masy poruszyć może i rzeczywiście poruszyć je usiłuje. Na koniec, głosząc idee postępowego urzędowania przyszłej niepodległej Polski, jest stronnictwem progresistów i demokratów.

2. Jakie miało wybitny cel i zasady działania?

Cel główny: niepodległa Polska, aby w niej nie klasa jedna, ale całość narodu była prawnie zabezpieczoną i szczęśliwą. Zasady działania: propaganda zasad demokratycznych, wolność i równość bezwzględna wszystkich elementów, organizacja szybka charakterystycznie militarna. Na czele bezwzględnie władza dyktatorialna. Wybuch jednoczesny ruchu zbrojnego we wszystkich punktach Polski, wytopienie obecnych sił nieprzyjacielskich, a nim nowe napłyną - uorganizowanie porządnej armii narodowej. [...]

STRONNICTWO “BIAŁYCH”

Kardynalna różnica od “czerwonych” jest taka: tak nazwani “biali” przypuszczają, że jakkolwiek jest stan obecny Polski prawny, jest faktycznie obowiązujący. Na pewien czas unikać buntu, aby przeprowadzić prace przygotowawcze, mogące dopiero kiedyś dać podstawę do śmielszego zażądania praw zupełnych i ostatecznie narodowych. Więc należy legalizować, długą walkę moralną z napływem obcym toczyć, całą machinę rządową w narodowe ręce zdobyć i dojść do prowincjonalnej zupełnej autonomii każdej części zaborów polskich. Wtedy albo z pomocą jednej z panujących koron, albo bez tej pomocy naród sam będzie mógł chwycić za broń i całość Polski siłą urzeczywistnić.

Ad. pierwszego pytania: To stronnictwo można nazwać przede wszystkim opozycją legalną na dzisiaj, dążącą do panowania jutro w granicach nie przekraczających praw zasadniczych Korony. Mogą nawet się wyznawcy tego stronnictwa nazywać progresistami legalnymi, legalistami umiarkowanymi itp. Że zaś zmuszają rządy obecne do ciągłych coraz szerszych reform, zwać się tedy mogą reformistami. Gdy zaś im chodzi, aby spokój był konieczny do takowego postępowania, a z drugiej strony, gdy tylko warstwa najwyższa i uprzywilejowana w narodzie może drogami tego stronnictwa postępować, można ją tedy nazwać konserwatystami, na koniec odcieniem arystokratyczno-szlacheckim lub umiarkowanymi demokratami - wedle tego, jakie początkowo zasady do reform rządowi narzucali. Gdy znowu z pozycji swojej znajdują się pośród “czerwonych” członkowie czystego stronnictwa konserwatywno-rządowego, nazywano milieunerami (Juste-Milieu) lub też millenerami od wyrazu mille - tysiąc, gdyż podejrzewani byli, że na tysiące lat swoje prace powolne rodowe odkładają.

Ad. 2. Główne zasady działania: utrzymywać element szlachecki jako jeden wspólny narodowy w całej Polsce, na czele całej pracy narodowej, podeprzeć go siłami elementu narodowego polskiego miastowego, tudzież wybitniejszych z Żydostwa. Zorganizować to wszystko w zastęp jednolity, który by na zasadzie opiekuńczego posłuszeństwa resztę narodu i masy jego prowadził za sobą. Wszystko, co rządy dają brać, eksploatować z pożytkiem dla narodowości i żądać coraz więcej, grożąc w każdej chwili tymże rządowi, że bez pomocy tego stronnictwa tylko anarchia i panowanie czerwonych znaleźć się może. [...]

Cyt. za: *Polska w latach 1795-1864*, s. 238, 239

9. "Dziennik Poznański", 5 IV 1866 r., nr 77

(...) Jakkolwiek organizacja polityczna jest rzeczą ważną (...) to przecież z drugiej strony najpożyteczniejszym wypełnieniem życia narodowego, którego instytucje polityczne stanowią tylko jakoby kadry, są prace organiczne w sensie narodowym, podniesienie oświaty ludowej, stowarzyszenia handlowe i finansowe, naprawa dobrobytu krajowego. Czemu np. zapytalibyśmy, nie posiada Galicja dotąd za przykładem W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich instytucji w sensie Towarzystwa Pomocy Naukowej? Czemu nie posiada dalej assocjacji handlowej w rodzaju banku naszego poznańskiego lub toruńskiego? (...)

Instytucje tego rodzaju są treścią życia narodowe (...) jakoby jego ciałem, którego organizacja polityczna jest jakoby tylko ubiorem (...).

10. Adres Sejmu Galicyjskiego do cesarza, 10 XII 1866

Najjaśniejszy cesarzu i królu nasz miłościwy!

Skoro nadejdzie pora, przystąpimy do zadania przekazanego przez ciebie reprezentantom królestw i krajów Austrię składających, z ufnością i otuchą, bo przekonani jesteśmy, że gdy uznane najwyższym twym dyplomem z dnia 20 października 1860* prawa i dziejowe tradycje krajów w skład państwa wchodzących dojdą do pełnego znaczenia, a orzeczenie ludów twoich, najjaśniejszy panie, wolnym przez legalnych reprezentantów ich wypowiedziane głosem, skutek otrzyma, niepodobnym się już stanie system centralizacji, która paraliżując siły żywotne ludów, podkopywała i wątpiła to, co stanowi całego państwa potęgę. (...)

Świadomość własnego dobra i sumienia innych narodów, chrześcijańsko-cywilizacyjną myślą przejętych, nie dozwoli, aby Austria w pełnieniu tego posłannictwa stała odosobniona.

Takie posłannictwo było udziałem naszym przez długie wieki. Bez obawy więc odstępstwa od myśli naszej narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy tobie. Najjaśniejszy panie, stoimy i stać chcemy.

* Dyplom ten zmierzał do przekształcenia Austrii w państwo federalistyczne, w którym poszczególne prowincje miały otrzymać szeroką autonomię.

11. Ukaz do Rządzącego Senatu o zniesieniu Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskim - 1867 r.

Rozpoznawszy złożony przez ministra Oświecenia Publicznego (...) projekt zniesienia Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w Królestwie (...) rozkazujemy:

1. Komisję Rządową Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskim znieść bezzwłocznie.
2. Wszystkie naukowe zakłady i instytucje w guberniach Królestwa Polskiego poddać pod władzę Ministerstwa Oświecenia Publicznego, tworząc z wspomnianych zakładów i instytucji Okręg Naukowy Warszawski (...).

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

"Aleksander"

Dzień ogłoszenia, dnia 8 (20) lipca 1867 roku.

12. "Orędownik", Poznań, 1874, nr 2

(...) Kto przed kilku laty byłby myślał o polskich kółkach i polskich teatrach amatorskich na Śląsku (...). Duch polski budzi się i podnosi niezaprzeczenie. Powiedziano nam z wysokiego miejsca: że musimy Niemcami zostać (...). Równocześnie z tą groźbą przystąpiło do wspólnej obrony wiary i świętości ojczystych siedem kroć sto tysięcy wiarusów ze Śląska, którzy w zapomnieniu stali. (...)

W innych stronach: w Księstwie (poznańskim), w Królestwie, w Prusach Zachodnich (pomorze Gdańskie) podniósł się duch narodowy w całej naszej ludności pod podwójnym uciskiem religii i narodowości naszej, jak nigdy dotąd*.

Nawet w Warmii budzi się lud polski, słabo wprawdzie, bo to strony zaniedbane i przez Niemców ściśnięte, ale w dobrej wierze i nadziei. (...)

Jak Polska Polską była, nigdy jeszcze lud polski z taką siłą ducha i tak powszechnie nie podniósł się do obrony swych świętości narodowych, jak w chwilach obecnych (...).

*Tu autor ma na myśli ówczesną walkę państwa niemieckiego z kościołem katolickim (tzw. "Kulturkampf").

13. Adres nadpoddanniejszy mieszkańców miasta Warszawy do cara Aleksandra II, 1876 r.

Najjaśniejszy Panie.

Wypowiedziane przez Waszą Cesarską Mość słowa w Moskwie znalazły odgłosy w sercach naszych i my Polacy łączymy się szczerze z uczuciami przywiązania do tronu, jakich wyraz Ciebie, Najjaśniejszy Panie, ze wszystkich stron państwa twego dochodzi (...) gotowi będziemy do wszelkich ofiar, jakie za stosowne uznasz zażądać od Twych ludów (...). Należąc do wielkiej rodziny narodów słowiańskich, na równi z naszymi współplemiennikami otoczmy Ciebie Najjaśniejszy Panie oddaniem się Tobie zupełnym dla osiągnięcia wielkich celów, jakie zamierzyłeś. Taki szczerzy wyraz uczuć Waszej Cesarskiej Mości podobnych, śmiemy li stóp Tronu Twego złożyć.

Original podpisali: Aleksander Ostrowski, hr. Zygmunt Wielopolski, hr. Karol Jeziernski, hr. Stanisław Ostrowski, ks. Władysław Lubomirski, Stanisław Zamojski, Tomasz Zamojski, hr. Seweryn Kruski, baron Stanisław Lesser, dr Ludwik Natanson (i 800 dalszych osób).

14. Jan Wołyński, Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w byłym Królestwie Polskim 1868-1915 r.

Po objęciu władzy w kraju w r. 1883 przez gen. gub. Rurkę, oblicze Apuchtina* od razu się zmieniło. Dzięki temu, że Apuchtin przestał przyjmować Polaków na posady nauczycielskie, liczba Rosjan nauczycieli gwałtownie zaczęła się zwiększać, a rusyfikacja i ucisk młodzieży w szkołach dochodził do monstrualnych rozmiarów (...). Surowo zabroniono czytania i posiadania polskich książek, a kontrola była tak ścisła, że przy odwiedzaniu stancji uczniowskich przeglądano książki każdego ucznia i przetrząsano sienniki, kufry z rzeczami, czy tam nie było schowanych polskich książek. W razie znalezienia książki polskiej zapisywano ucznia do dziennika kar, sadzano w święto na kilka godzin do kozy (...). Gdy zaś u ucznia znaleziono książkę o treści politycznej lub antypaństwowej treści sogałistycznej, bezwarunkowo wydano ucznia z gimnazjum a stangę zamykano (...).

Żadne tego rodzaju represje nie pomagały. Uczniowie mieli książki polskie, czytali je, tworzyli biblioteki, kółka samokształceniowe w języku polskim. Biblioteki znajdowały się w pewnych miejscach, przeważnie w lokalach kolegów, mieszkających u rodziców wolnego zawodu, gdzie też kolejno odbywały się posiedzenia kółek (...).

*Aleksander Apuchtin (1822-1903) w latach 1879-1897 kurator warszawskiego okręgu szkolnego. Zaciekły rusyfikator.

15. Pod red. St. Świdwińskiego, Zbiór artykułów działaczy oświatowych w l. 1880-1928

Kobieta Polka rozpoczęła ukrytą, podziemną walkę zrazu w tajnej szkole jedno lub paroklasowej Teresy Jadwigi Papi, Jadwigi Izycznej i innych, później w jawnej szkole Rermanówny, Rudzkiej, Smolikowskiej, Rewelkówny i wielu innych.

A były to krwawe czasy Rurki i smutnej pamięci żony jego Marii Andrejewny, nade wszystko Aleksandra Lwowicza Apuchtina, który zapowiadał, że dotąd nie spocznie w swej pracy, dopóki matki - Polki nie zaczną śpiewać dzieciom swoim kołysanek rosyjskich. (...)

A później już po dymisji Apuchtina nie brakło też objawów specyficznego bohaterstwa ze strony kobiet. Dla przykładu przytoczę choćby taką ilustrację. Oto w roku 1897 przyjechał do Warszawy car Mikołaj, którego witała owagami nasza ugoda. Wszystkie szkoły z obawy przed odpowiedzialnością wysłały młodzież na spotkanie cara, jedna tylko szkoła nakazu nie usłuchała, uznając ten nakaz za zbyt upokarzający (...).

16. Krzemiński, Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863-1888)

Po wielkiej radzie komitetu do spraw Królestwa Polskiego z udziałem osób z zewnątrz umyślnie wezwanych, zjawił się sam cesarz i oznajmił, że "cel ogólny wszystkich przekształceń dokonywanych w Królestwie Polskim zamyka się w ostatecznym i organicznym zlaniu tej części Państwa z innymi". Zauważył przy tym Aleksander II, że "skoro zniesiono już odrębność cel i akcyzy, wprowadzono kontrolę własną, postanowiono zabrać pocztę i znieść Radę Stanu, systemat dotychczasowy powinien być bezzwłocznie i nieodwołalnie rozpostarty i na wszystkie inne gałęzie zarządu Królestwa Polskiego". Tą uwagą powodowany, podyktował cesarz wolę w trzech:

- 1) znieść stopniowo, ajak najprędzej, komisje rządowe i wszelkie władze centralne;
- 2) zwinąć Radę Administracyjną i Radę Stanu;
- 3) zaprowadzić jedność zarządu z cesarstwem przez poddanie go pod ministerstwa petersburskie (...).

Datę 31 (19) grudnia 1866 r. nosi również postanowienie, znoszące odrębny zarząd poczt i wprowadzające tymczasowy "Okręg zachodni" (...).

Dnia 29 (17) września (1869 r.) cenzura poddana pod ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu, a w następstwie na dziennikarstwo warszawskie, jakby dla wypróbowania go, spadają tysiączne udręczenia i formalne prześladowanie. (...)

Ustanowiono na Polaków prawo wyjątkowe nie pozwalające w Królestwie na żadne spółki i stowarzyszenia ekonomiczne, naukowe, potocznie filantropijne, a nawet dla prostej tylko zabawy, zawiązywane jeżeli ich nie upoważni "zezwolenie najwyższe". (...)

W r. 1881 prawo było już pogrzebane, a od wprowadzenia rosyjskiej zupełnie szkoły, wieśniak polski, wyuczony skazek wielkorosyjskich byłby buntownikiem, gdyby podał skargę po polsku. Wybory mają coraz mniejsze znaczenie, coraz niegodziwiej zmieniane są w czczą formalność, i coraz też więcej jest sędziów gminnych mianowanych wprost przez rząd. (...)

17. Otto Bismarck, Uzasadnienie kolonizacji państwowej - 29 I 1886

(...) Walka o byt między Prusami a Polską wre jeszcze żywo (...). Powinniśmy pomnożyć ludność niemiecką, uszczuplić polską (...). Są Polacy i na Śląsku, ale niebezpieczeństwo grozi głównie w Poznańskiem, gdzie wielcy właściciele ziemscy (Polacy) posiadają jeszcze około 650 tys. hektarów ziemi. Według moich obliczeń kosztować to może jakieś sto milionów talarów. (...) W najbliższej przyszłości osiedlać tam będziemy Niemców, z niemieckimi kobietami. Przede wszystkim trzeba będzie utworzyć komisję, która by osadzała dzierżawców na roli. (...)

18. Ustawa o utworzeniu Komisji Kolonizacyjnej - 26 IV 1886

My, Wilhelm (...) za zgodą obu Izb Sejmu monarchii, zarządzamy co następuje:

§ 1. Ażeby przez osiedlenie włościan i robotników niemieckich w prowincjach poznańskiej i zachodniopruskiej wzmocnić żywioł niemiecki przeciwko dążnościom polonizacyjnym, zostaje oddany do dyspozycji rządu państwowego fundusz stu milionów marek w celu:

1. zakupna ziemi,

2. pokrycia, o ile zajdzie potrzeba, tych kosztów, jakie wynikną z powodu:

a) dokonania pierwszych urzędzeń,

b) pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych nowych osad (...)

19. Stanisław Piast (Stanisław Bełza), Na Szląsku polskim - 1890 r.

W Bytomiu mamy "Katolika" z dodatkiem miesięcznym "Rodziną" i ilustrowany miesięcznik "Światło", obok, w Królewskiej Hucie jest "Głos Ludu Górno-Szląskiego", w Niemieckich Piekarach wychodzi "Gwiazda Piekarska" z dodatkiem pt. "Przyjaciół Domowy", w Gliwicach "Opiekun Katolicki", a w Raciborzu od kwietnia 1889 "Nowiny Raciborskie". Mamy więc tu pism naszych wraz z dodatkami osiem, ale dodawszy do nich wychodzące we Wrocławiu wyłącznie dla polskich protestantów na Górnym Śląsku "Nowiny", drukowane gotyckimi literami, tak zwanym tu "szwabachem", będziemy mieli aż dziewięć pism polskich, co jest bardzo wiele, jak na prowincję, która polskim tylko lud zachowała. Co roku organizowano zjazdy członków Hakaty. Twórcami byli F. Hansemann, H. Kennemann i H. Tiedemann, pruscy obszarnicy z Wielkopolski, stąd od ich inicjałów nazwisk popularna nazwa Związku.

20. Akt erekcyjny pomnika króla Jana III Sobieskiego, 20 XI 1898

Tekst aktu pamiątkowego odczytanego przy odsłonięciu pomnika króla Jana III

Działo się w królewskim stołecznym mieście Lwowie w niedzielę 20. listopada, roku Pańskiego tysiąc ósmsetnego dziewięćdziesiątego ósmego, kiedy rządy miasta sprawował Jaśnie Wielmożny Prezydent dr. Godzimir Małachowski.

Podpisani i uczestniczący w dzisiejszej uroczystości, podajemy do wiadomości współczesnych i ku wiecznej pamięci potomnych, że w r. 1833, gdy kraj, naród i gród nasz święcili uroczyste 200 rocznicę pamiętnej odsieczy wiedeńskiej, gdy wspomnienia o zasługach nieśmiertelnej pamięci Jana III. odżyły w całej pełni, ówczesna Rada miasta Lwowa postanowiła uczcić trwale pamięć ostatniego króla-rycerza przez postawienie mu w najbliższej przyszłości pomnika i na ten cel uchwaliła odkładać corocznie przez lat dziesięć po tysiącu zł.

Ofiarność Gminy znalazła chętnych wykonawców.

W roku 1888 chlubnie znany rzeźbiarz lwowski p. Tadeusz Barącz wniósł ofertę, że za zwrotem kosztów pomocników i materiału, postawi z kamienia krajowego ten pomnik i przedłożył jego szkice. Rada miasta uchwałą z 7. października 1890 r. postanowiła bez rozpisywania konkursu rozpocząć w tej sprawie z p. Barączem rokowania, które w r. 1893 zyskały zatwierdzenie Rady. Pomnik z kamienia, wysokości 8 m. razem z podstawą, miał stanąć gotowy do r. 1894. Wśród tego atoli wyłoniła się myśl zasadnicza, żeby pomnik zamiast z kamienia, mimo znacznie większych kosztów, wznieść z brązu, jako piękniejszy, trwalszy i odpowiedniejszy dla stolicy kraju i wielkiego Króla.

Ta myśl, omówiona szczegółowo w komisji, zyskała zatwierdzenie Rady m. (15. grudnia 1896), która zastrzegając sobie »aby majestat królewski Jana III. był zachowany«, powierzyła p. Tadeuszowi Barączowi za cenę pierwotnego wynagrodzenia piętnastu tysięcy złr. wykonanie nowego modelu w gipsie, o naturalnej wielkości przyszłego odlewu, a zarazem zgodziła się, że model może być zrobiony i oddany we Wiedniu do sierpnia 1897 r. Równocześnie przyjętą została i oferta, wniesiona przez wiedeńską c. k. uprzyw. odlewnię Artura Kruppa, która za szesnaście tysięcy złr. podjęła się gotowy odlew przywieźć do Lwowa i ustawić na przygotowanej podstawie. Podstawę tę, na wybranym tu miejscu, wykonała pracownia rzeźbiarska p. Juliana Markowskiego.

W październiku 1897 r, komisja wydelegowana do Wiednia, polegając na przychylniej i talentowi naszego rzeźbiarza zaszczyt przynoszącej opinii znanej powagi p. Kaspra Zumbuscha, prof. wied. Akademii sztuk pięknych przyjęła model i oddała do odlewni.

Do składu komisji, która w ten sposób zajmowała się postawieniem pomnika, należeli: Dr. Małachowski Godzimir, prezydent miasta, jako przewodniczący; Schayer Karol, I. wiceprezydent miasta; Michalski Michał. II. wiceprezydent miasta; członkowie Rady miejskiej: Radca Dworu dr. Ćwikliński Ludwik, profesor Uniwersytetu; Getritz Aleksander, introligator; Dr. Mariański Aleksander, adwokat; Rawski Wincenty, architekt; dr. Roszkowski Gustaw, profesor Uniwersytetu; Soleski Józef, poseł na Sejm krajowy; dr. Szpilman Józef, rektor szkoły weterynaryj; z Magistratu: Slrzelbicki Kazimierz, starszy radca; Hochberger Juliusz, dyrektor m. urzędu budowniczego; dr. Czołowski Aleksander, archiwaryusz miasta; Brunek Ignacy, inżynier; Roehring Arnold, inspektor ogrodów miejskich; Ostrowski Aleksander, sekretarz.

W oznaczonym terminie nadesłany odlew, został z początkiem września b. r. ustawiony na podstawie i dzień odsłonięcia gotowego pomnika oznaczono na 18. września 1898. Niestety, straszna katastrofa genewska, która ciężką żałobą okryła wszystkie ludy Austrii, kazała odłożyć radosną dla miasta uroczystość na dzień dzisiejszy.

Po latach więc zabiegów i oczekiwania opadną za chwilę zasłony z pomnika, wzniesionego wyłącznie kosztem miasta. Rada miejska oddając pomnik rodakom i mieszkańcom tego starego grodu, składa trwałe dowód czci, hołdu i tradycją uświęconej wdzięczności dla wielkiego Obrońcy Chrześcijaństwa i Polski, a zarazem obrońcy, opiekuna i przyjaciela Lwowa i jego mieszczaństwa. Niech ta rycerska postać będzie dla przyszłych pokoleń łącznikiem z przeszłością, a dla współczesnych niech będzie promieniem nadziei i bodźcem do czynów, przez które droga do wolności!

21. "Orędownik", Poznań, 1900 r., nr 211

(...) Skoro teraz skasowano polską i zaprowadzono niemiecką naukę religii w dwóch wyższych oddziałach, więc tym samym upadła nauka języka polskiego zupełnie. Stan obecny jest więc taki:

1) w oddziale najniższym, a więc w klasie 6 i 5 uczą religii po polsku ustnie, bez pomocy drukowanego katechizmu,

2) w oddziale średnim i najwyższym, a więc w klasach 4, 3, 2 i 1 uczą religii po niemiecku przy pomocy drukowanych niemieckich katechizmów. Polskiego czytania i pisania nie uczą w żadnej klasie. Z tego wynikły dla nas dwie wielkie troski:

1) o odpowiednią naukę religii w języku ojczystym,

2) troska o wyuczenie dziatwy czytania i pisania polskiego (...).

22. Protokoły z Procesu Szkolnego we Wrześni - 1901 r.

(...) Zasadniczą cechą charakterystyczną obecnego procesu stanowi antagonizm, który istnieje w prowincji poznańskiej między Niemcami a Polakami i naprężenie, które (...) coraz więcej się potęguje przez walkę w prasie, zgromadzenia i inne okoliczności. Ta walka stała się ostatecznie tak żywa, że rząd musiał stanąć po jednej stronie - aby bronić niemczyzny, a wypierać polskość. Jednym z środków obrony jest właśnie udzielanie nauki religii w wyższych oddziałach szkół ludowych w języku niemieckim (...).

(we Wrześni) (...) Dzieci nie odpowiadały na pytania, zadawane im po niemiecku i nie podnosiły palca do góry nawet ostentacyjnie odmówiły przyjęcia podręczników niemieckich do nauki religii (...) i powiedziały przy tym: jesteśmy Polakami i nie chcemy się uczyć tej niemieckiej religii. Wobec tego oporu władza (szkolna) postanowiła najpierw, ażeby do pewnego czasu religię tylko wykładano, lecz nie zadawano dzieciom pytań. Potem nastąpiły najpierw łagodne, następnie surowe napomnienia, na koniec zagrożono karami, nareszcie wykonano je, pozostawiając dzieci w areszcie i poddając je chłoscie (...).

23. Bronisława ze Śniadowiczów Matuszewska, wydarzenia wrzesińskie w roku 1901

Do ferii wielkanocnych 1901 r. naukę religii pobieraliśmy w języku polskim. Dnia 24 IV nauczyciele zaczęli nas obdarowywać niemieckimi katechizmami. Nie chciałam tego przyjąć. Tak samo postąpił Stanisław Jerzyński. (...)

Dnia 6 V zaczynają protestować rodzice przeciw zatrzymywaniu ich dzieci codziennie na dwugodzinnym areszcie za nieodpowiadanie na lekcjach religii w języku niemieckim. Wysłali oni do kierownika szkoły protest, pod którym podpisali się (...).

W dniach 10 i 13 V 1901 r. pozostawiono w areszcie 36 uczniów i uczennic. Ja i Stanisław Jerzyński otrzymaliśmy po 6 "łap" za to, że nie chcieliśmy ani jednym słówkiem odpowiadać w języku niemieckim (...).

Przechodnie i mieszkańcy sąsiednich domów podchodzili do dzieci opuszczających szkołę i pytali o powód płaczu. Gdy dowiedzieli się, za co dzieci były bite, zaczęli wygrażać katom. Ojciec mój wszedł do szkoły z żądaniem zaprzestania chłosty. Interwencja ta jednak nie odniosła żadnego skutku. Tłum rósł i przybierał coraz groźniejszą postawę. (...) Nauczyciel Schoelzchen w obawie przed zemstą tłumu przeszedł przez płot do sąsiadującego ze szkołą hotelu i stąd wezwał pomocy policji, która zjawiała się przed budynkiem szkolnym i uwolniła z opresji pozostałych nauczycieli. (...)

Strajk nie osłabł, lecz przeciwnie, przybierał na sile, gdyż przyłączyły się do nas dwie drugie klasy. Razem zastrajkowało w najwyższych klasach do 190 uczniów i uczennic. Pod naciskiem opinii publicznej zaprzestano nas bić za brak odpowiedzi w języku niemieckim na lekcjach religii, natomiast zatrzymywano nas po lekcjach na kilka godzin w tzw. areszcie. W czasie karceru szkolnego trzeba było milczeć i siedzieć spokojnie.

Inspektor szkolny Winter odwiedzał nas dość często. (...) Często pytał nas: "Kim jesteście?" - Odpowiedź była jedna: "Jesteśmy Polakami" (...).

24. Die Ostmark 1901, nf 1, Cele Hakaty

Celem założonego 3 listopada 1894 r. Związku jest: wzmocnienie i skupienie niemczyzny na kresach wschodnich Rzeszy, osiedlonych polską ludnością, przez podniesienie i utrwalenie poczucia niemiecko-narodowego, jak również przez wzmożenie i gospodarcze wzmocnienie niemieckiej ludności.

Ma się to stać przez:

- a) obserwowanie wszystkich kwestii i wydarzeń na polu narodowym i przez reprezentowanie publiczne narodowo niemieckich interesów poprzez właściwe środki, głównie przeciw usiłowaniom polskiej prasy;
- b) przecignięcie Niemców do posiadłości miejskich i wiejskich, a także niemieckich rzemieślników, przemysłowców, szynkarzy, kupców, lekarzy, adwokatów, urzędników w przedsiębiorstwach tam, gdzie ich brak;
- c) wzmocnienie niemieckiego stanu średniego w mieście i na wsi za pomocą właściwych środków, a szczególnie przez zapewnienie klienteli oraz kredytu w potrzebie;
- d) organizowanie zgromadzeń wędrownych (dni niemieckie)IO8 w celu omówienia spraw narodowych;
- e) popieranie niemieckiego nauczania itd.

Członkiem Związku może zostać każdy Niemiec (...).

25. Nowela do ustawy o osadnictwie państwowym - 1904 r.

§ 13. Kto poza obrębem zabudowanej miejscowości zamierza wznieść bądź urządzić budynek mieszkalny, winien posiadać pozwolenie osiedleńcze, wydawane przez wydział powiatowy, w obrębie zaś miasta przez miejscowe władze policyjne.

§ 13b. W prowincjach poznańskiej i zachodniopruskiej należy pozwolenia osiedleńczego odmawiać dotąd, dopóki (petent) nie przedstawi poświadczenia prezesa regencji, że dana osada nie sprzeciwia się celom ustawy (o kolonizacji) z 1886 r. (...)

26. Władysław Bełza, Katechizm polskiego dziecka

- Kto ty jesteś? - Polak mały.
- Jaki znak twój? - Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz? - Między swemi.
- W jakim kraju? - W polskiej ziemi.
- Czym ta ziemia? - Mą ojczyzną.
- Czym zdobyta? - Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz? - Kocham szczerze.
- A w co wierzysz? - W Polskę wierzę!
- Coś ty dla niej? - Wdzięczne dziecię.
- Coś jej winien? - Oddać Życie.

27. Ludność miejska na ziemiach polskich w latach 1870-1913

Zabór pruski (oraz Górny Śląsk)		Królestwo Polskie		Galicja	
Rok	Procent ludności miejskiej w ogólnej liczbie mieszkańców	Rok	Procent ludności miejskiej w ogólnej liczbie mieszkańców	Rok	Procent ludności miejskiej w ogólnej liczbie mieszkańców
1871	26,4	1870	15,4	1880	17,2
1890	33,7	1890	17,7	1890	17,5
1910	43,7	1913	22,9	1910	19,8

[za:] H. Imbs, *Miasta w kulturze polskiej doby przemysłowej*,

[w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, Warszawa 1988, s. 90

28. Relacja Feliksa Dzierżyńskiego ze strajku powszechnego w Częstochowie, 9 II 1905

Częstochowa, 8 lutego 1905 roku.

W środę o godzinie 10 rano stanęła w Rakowie (osada pod miastem) huta żelaza Hantkego (3000 robotników), stawiając żądania ośmiogodzinnego dnia roboczego, podwyższenia płacy o 30% i inne drobniejsze. Dyrektor Makomaski proponuje by wybrali delegatów dla pertraktacji. W trakcie tego przyszło wojsko, lecz Makomaski odprawił je i dał znać telefonicznie do naczelnika powiatu (księcia Awałowa), by wojsko nie ważyło się podchodzić dalej jak do mostu kolei herbskiej, odległość 1½ wiorsty od fabryki (od mostu do fabryki prowadziła droga prywatna). Robotnicy wybierają delegatów. Około 2-ej 20 robotników z Rakowa i kilku z miasta przedostało się przez płot do fabryki „Częstochowianki” (zatrudniającej około 2000 robotników), nakłonili oni robotników z warsztatu mechanicznego do zawieszenia pracy i dopadłszy do kotłowni dali sygnał gwizdawką parową.

W tym momencie wpadli dyrektor Marshal i szef warsztatu mechanicznego Esterreicher i chcieli zamknąć drzwi od kotłowni, by w ten sposób uwięzić czterech znajdujących się tam obcych robotników. Ci jednak w porę się spostrzegli i nie pozwolili drzwi zamknąć. Wtedy Esterreicher dał do robotników dwa razy ognia z rewolweru – przy czym jednemu przystawił lufę wprost do skroni: jednak nie zabił ani nie ranił nikogo, bo robotnik zdążył podbić mu rękę.

Gdy robotnicy z „Częstochowianki” usłyszeli gwizdawkę, zatrzymali maszyny i opuścili fabrykę wysuwając żądania ośmiogodzinnego dnia roboczego itp. Administracja zaproponowała wtedy wybór delegatów a jednocześnie zatelefonowała po wojsko i naczelnika powiatu, który zaraz przybył z dwoma dragonami. Lecz widząc, że spokój niczym nie został naruszony, wrócił. Zjawił się też inspektor fabryczny Schperg – podchmielony: robotnicy wypędzili go okrzykami: „Precz pijaku”. Od południa stanęła też i fabryka „Warta” (tkalnia juty), zatrudniająca blisko 1000 robotników. I tu przyszedł Schperg pijany. Robotnicy oświadczyli, że będą z nim mówić, gdy będzie trzeźwy i będzie mówił po polsku. Gdy robotnicy wychodzili z fabryki, zaszedł następujący fakt: oficer dragonów na koniu odciął szablą rękę jakiegoś włościanowi. Gdy zaś robotnicy rzucili się na niego z kamieniami, uciekł. Jest to znany w mieście drań – na razie zapomniałem jego nazwiska.

Na wezwanie robotników z fabryki „Częstochowianka” i „Warta” stanęła również przedzalnia bawełny Mott’ów (około 2000 robotników). Potem przeszli robotnicy do fabryki szpagatu „Stradom” (1000 robotników), która też stanęła o godzinie 6 wieczór. Następnie przeszli do przedzalni wełny Peltzerów (1800 robotników). Administracja tu z początku opierała się, nie chciała otworzyć bramy, lecz gdy robotnicy zagrozili, że wyłamią drzwi, ustąpiła, chcąc się jednak zemścić, próbowała poddać wychodzących robotników i robotnice rewizji osobistej. Ale groźna postawa i protesty robotników nie

pozwołyły na to. Przybyło tu 15 policjantów, lecz żadnych kroków przeciw robotnikom nie przedsięwzięli. Charakterystyczne, że przy wychodzeniu z fabryk robotnicy ogłaszali, że łeb urwą temu, kto odważy się napadać na sklepy itd. Tym się środa zakończyła.

Młyn parowy i piekarnie nie były zatrzymywane przez robotników, by nie zabrakło chleba. Reszta tego dnia zeszła na opracowaniu żądań robotniczych i na wstępnych pertraktacjach z administracją. Robotnicy postanowili utrzymywać po fabrykach dyżury dla ochrony od ognia i innych wypadków oraz dla ogrzewania kotłów i rur, by nie zamarzły. Fabrykanci obiecują drobniejsze ulgi.

S o b o t a. Od rana toczą się pertraktacje z administracją, lecz fabrykanci nie dawali określonej odpowiedzi. O 1 po południu zbierają się fabrykanci z naczelnikiem powiatu, policmajstem i inspektorem fabrycznym. Uchwalono: w poniedziałek na 9 rano, gdy robotnicy mieli przyjść po odpowiedź, zgromadzić jak najwięcej wojska i ukryć je w podwórzach sąsiednich domów. Najwięcej zachęcał do wytrwania panów fabrykantów Makomaski. Wysłano też do starszego inspektora fabrycznego w Piotrkowie żądania robotników (przez nas opracowane).

N i e d z i e l a – spokojnie.

P o n i e d z i a ł e k. Robotnicy między innymi żądali zapłaty za czas strajku. Otóż fabryka Peltzerów zgodziła się płacić po 40 kopiejek, w innych obiecywali dać zaliczkę, którą później potrąca od zarobku, fabryka zaś Brassa i f-ka kwasów Zachsa zadość uczyniły żądaniom robotników. O 8 wieczorem fabrykanci po raz drugi zbierają się na naradę i postanawiają wysłać depezę do gubernatora z zapytaniem, co robić. Na drugi dzień we wtorek, nadeszła odpowiedź, by żadnych ustępstw robotnikom nie robiono i tylko w razie powrotu do pracy można im w postaci zaliczki dać na życie za czas strajku. Administrację fabryk Brassa i Zachsa zawezwano do policji i tu policmajster dał im surową naganę za to, że zapłacili robotnikom za czas strajku, i zagroził, powołując się na stan „wzmocnionej ochrony”, że pociągnie ich do odpowiedzialności.

Ś r o d a. W niektórych fabrykach (np. „Stradom”) wypłacono robotnikom należność za ich dawną pracę. Wzmocnione patrole wojskowe już jawnie krążą po ulicach w pobliżu fabryk. Robotnicy, przyjmując pieniądze, zapowiadali, że w sobotę przyjdą znowu po wypłatę za czas strajku. Sądząc z nastroju mas, strajk może potrwać jeszcze ze dwa tygodnie. Oto żądania, które na zebraniach robotnicy nasi sami opracowali dla przedłożenia fabrykantom. ośmiogodzinny dzień roboczy, podwyższenie płacy o 30% zarabiającym ponad rubla, zarabiającym zaś poniżej rubla o 50% (przeciętny zarobek z wyjątkiem rzemieślników i ślusarzy wynosi tu: dla mężczyzn 55 kopiejek, dla kobiet i dzieci 45 kopiejek na dzień), zniesienie pracy akordowej i płacy od godziny, zniesienie rewizji, utworzenie komisji wybranej przez robotników – delegatów, która by wraz z administracją fabryczną decydowała o karach i wydaleniu robotników, pomoc lekarska dla robotnika i ca-łej jego rodziny na koszt fabrykanta, urządzenie szkół i ochronek, łaźni i poczekalni, zniesienie pracy przymusowej nocnej pofajerantowej, wypłacenie chorym, którzy utracili zdrowie wskutek pracy w fabryce, całego zarobku, a w innych wypadkach ½ zarobku; wyrzucenie brutalnych majstrów, zagwarantowanie bezpieczeństwa osobistego delegatów wybranych dla pertraktacji (fabrykanci solennie obiecywali, że gwarantują im bezpieczeństwo); zapłata całkowita za czas strajku. Oprócz tego dla poszczególnych gałęzi i robót opracowano cennik płac. Fabrykanci obiecują drobne żądania wypełnić, o ośmiogodzinnym dniu roboczym i podwyższeniu płacy powiadają, że to może być przeprowadzone tylko przez rząd na obszarze całego państwa. Muszę zaznaczyć, że w mieście całym strajkiem kieruje socjaldemokracja, a tylko w Rakowie PPS-owcy. Niestety, tutejsi SD-cy nie potra-fili nadać charakteru politycznego temu wystąpieniu. Odezwo nie było wcale. Ma-sową agitację prowadzi się ustnie, jest ona tylko ekonomiczna. Masy są także jeszcze bardzo nieświadome. W każdym razie grunt dla szerokiej akcji politycznej wspaniał.

Feliks Dzierżyński, *Strajk powszechny w Częstochowie*, w: *Z pola walki* nr 3 z 9 II 1905

29. Róża Luksemburg o postawie robotników polskich wobec rewolucji 1905-1907

Najbliższym zadaniem proletariatu w państwie rosyjskim w jego dążeniu klasowym do socjalizmu jest obalenie rządu samowładnych i stworzenie parlamentarnego prawodawstwa oraz wolności związków, zgromadzeń, prasy, sumienia, na wzór krajów Zachodu. Zarazem celem klasy robotniczej jest zreformowanie systemu podatkowego, militaryzmu, prawodawstwa fabrycznego w Rosji, w ogóle osiągnięcie wszystkich korzystnych dla pracującej masy reform, możliwych jeszcze przy panowaniu kapitalizmu (...). Ciężar materialny i moralny carskiego rządu tłoczy z jednaką siłą barki polskiego proletariusza, jak i rosyjskiego. Despotyzm nie rozróżnia narodowości swych poddanych. Polscy kapitaliści znajdują pod jego skrzydłami taką samą obronę i opiekę swych interesów jak rosyjscy. Nahajka stoi na straży wyzysku proletariatu w Rosji, tak samo jak w Polsce. Rząd gwałci swobodę sumienia swych rosyjskich poddanych - duchoborów i innych sekciarzy - z tym samym okrucieństwem co wiarę katolików i narodowość Polaków lub Finlandczyków, z chłopów rosyjskich wymęcza różgami podatki z jeszcze większym barbarzyństwem, niż obdziera chłop polskiego. Ta wspólność bezprawia i ucisku tworzy wspólność interesów dla klasy robotniczej wszystkich narodowości w państwie rosyjskim. Obalenie caratu i zdobycie wolności politycznej jest jednakowo najpierwszą potrzebą dla polskiego proletariatu, jak i dla rosyjskiego. W walce politycznej robotnicy polscy stanowią zatem z rosyjskimi jedną całość, jedną klasę polityczną o jednym programie politycznym (...)

Ucisk narodowościowy, który ludność polska znosi od carskiego rządu, nie może być obojętny dla klasy robotniczej. Dążąc do usunięcia wszystkich form ciemnoty i panowania jednych ludzi nad drugimi, klasa robotnicza musi dążyć również do zniesienia ucisku narodowościowego. Ale zadanie to nie jest osobnym zadaniem narodowym polskiego proletariatu. Wynaradawianie Polaków jest tylko jednym z gwałtów i krzywd czynionych przez rząd despotyczny, który jest nie mniej wrogiem śmiertelnym rosyjskiego ludu pracującego, jak i polskiego. Dlatego wspólnym zadaniem klasy robotniczej rosyjskiej i polskiej jest wraz z obaleniem samowładztwa zdobycie równych praw obywatelskich dla narodowości zamieszkujących Rosję i krajowego samorządu dla polskiej ludności (...).

Rosyjski robotnik już stanął na placu boju. Z głębi Rosji, z północy, z południa, z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy rozpaczliwych starć jego z potworem caratu, grom zbliżającej się nawałnicy już warczy, walka zatacza coraz szersze kręgi. Honor polskiego robotnika wymaga, aby w tej walce, która zada cios śmiertelny twierdzy despotyzmu i przybliży o krok potężny wyzwolenie socjalistyczne, i on stał w przednim szeregu. Proletariusze polscy! Wasze miejsce obok tysięcznych braci staczających walkę z caratem. Spieszcie na wały!

źródło: R. Luksemburg, *Czego chcemy*, "Przegląd Robotniczy" 1904, nr 5, s. 16-21.

30. Roman Dmowski o sytuacji ziem polskich w obliczu rewolucji 1905-1907

Najkorzystniejsza dla sprawy polskiej była w momencie przewrotu postawa wyczekująca. Przede wszystkim dlatego, żeśmy nie biorąc udziału w ruchu rosyjskim, nie wciągali się w głąb Rosji, odcinali od niej, wyodrębniali Polskę; po wtóre, że pozostawiając ruchowi rosyjskiemu jego charakter wyłącznie rosyjski, zwiększaliśmy szansę jego zwycięstwa, udział bowiem Polaków w tym ruchu nieuchronnie musiał prowadzić do obudzenia i zorganizowania największej siły politycznej w Rosji - nacjonalizmu, który wzmocniłby niepomniernie rząd broniący dawnego ustroju; po trzecie wreszcie, że ruch rewolucyjny w Polsce musiał pociągnąć za sobą represje o wiele silniejsze niż w Rosji, represje zwrócone nie przeciw rewolucjonistom wyłącznie, ale przeciw całemu krajowi. Przy wypróbowanej po latach 1831 i 1864 psychologii społeczeństwa takie represje pociągały za sobą upadek ducha, ogólne przygnębienie i bezwład na szereg lat, gdy właśnie w okresie, który się zbliżał, który miał nam otworzyć pole do politycznego czynu, trzeba było, ażeby kraj był zdolny do wykazania jak największej energii.

Jednakże kto znał jako tako stan umysłów w Polsce, ten musiał mieć duże wątpliwości, czy tę postawę wyczekującą uda się zachować. Istniał cały szereg czynników różnego charakteru i różnej siły, który ją mógł uniemożliwić. Braliśmy je w rachubę, ale muszę przyznać, żeśmy ich siły nie docenili. Póki nasz kocioł polski stał pod przykrywą, nie widziało się dobrze, co zawiera. Gdy przykrywa spadła, zawartość jego ujawniła tyle niespodzianek, iż ludzie, którym się zdawało, że najlepiej znają społeczeństwo, szeroko otworzyli oczy. Mnie osobiście przyniosło to jedną z najsmutniejszych chwil w moim życiu: musiałem nagle i o wiele obniżyć moje pojęcie o współczesnej wartości naszej jako narodu (...).

Kryzys rewolucyjny w Rosji wybuchł w całej pełni dopiero po zakończeniu przegranej wojny i po zawarciu pokoju w Portsmouth. Dopiero wtedy rząd się zachwiał i władza jego w całym państwie tak osłabła, że nie była zdolna zapanować nad sytuacją wewnętrzną. Dopiero wtedy i w Polsce wyszły na wierzch wszystkie siły do owego czasu ukryte, ujawniając rzeczywisty stan społeczeństwa.

Źródło: R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowywanie państwa*, t. 1, Warszawa 1988, s. 85-87.

31. Maria Konopnicka, Rota, 1908

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrzeć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy,
Nie damy by nas zniemczył wróg...

- Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdz? nam będzie każdy próg...

- Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nas,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg...

- Tak nam dopomóż Bóg!